

Głusza przeszła w szept
pod stopami śnieżnobiały śnieg
wierzba z chmurą toczą wieczne boje
barwy tęczy chcą zostać tylko razem z nią
nie jak piorun z wierzba rozdzielone

Płyną z wiatrem szron i lód a przy sterze siedzi chłód
bezmiarem głodnych pustych słów szukają własnych dróg
mgła ukrywa w sobie dom jak nie zgranych orkiestr sto
zapomnieć pośpiech, ulic zgiełk
nie miotać się jak dźwięk
i mysią dziurą uciec gdzieś - i mysią dziurą uciec gdzieś...

Próżnia zaszła mgłą
wierzby płakać chcą
chmura chce radości szukać dalej
czeluść woła mnie
nie opuszczaj teraz mnie
bóg nakazał płakać, a więc płaczę

Płyną z wiatrem szron i lód a przy sterze siedzi chłód
bezmiarem głodnych pustych słów szukają własnych dróg
mgła ukrywa w sobie dom jak nie zgranych orkiestr sto
zapomnieć pośpiech, ulic zgiełk
nie miotać się jak dźwięk
i mysią dziurą uciec gdzieś - i mysią dziurą uciec gdzieś...